

Do redaktora „Wiadomości”

Kilkakrotnie oponowałem przeciw pewnym wypowiedziom p. W. A. Zbyszewskiego w „Wiadomościach” na temat legionistów i sanacji i trudno było mi zrozumieć jego postawę wobec Piłsudskiego, w której widziałem ukrytą złość, bez mała osobistą, i brak obiektywizmu historycznego.

Z tym większą przyjemnością pragnę sąd mój zmienić po przeczytaniu jego artykule o „Wspólnej drodze” Kajetana Morawskiego, w ustępie „Stosunek do Rosji” („Wiadomości”, nr 879) następującego zdania „...poza nielicznymi wyjątkami, nigdy żadnych rusofilów wśród Polaków nie spotkałem; nie istnieją. Ale eskepizm próbowali stosować bodaj wszyscy, oprócz Piłsudskiego, który pod tym względem pozostał zawsze nieubłaganym wrogiem Rosji: i to jest jego największy tytuł do zasługi i wielkości”.

E. J. Czerniawski.

Do redaktora „Wiadomości”

Artykuł p. W. A. Zbyszewskiego w nr. 865 „Wiadomości” świadczy o tym iż autor ten jest nie tylko — jak powszechnie wiadomo — niezrównanym publicystą, lecz jednocześnie człowiekiem o wizji politycznej wybiegającej naprzód. Ponieważ prorocy i marzyciele zawsze byli kamieniawani przez opinię publiczną, nie należy się spodziewać powszechnego zrozumienia dla idei odważnej i odbiegającej od oklepanych, nudnych lecz niestety wbitych w ludzkie głowy, standardów; idei której zrozumienie wymaga, prócz intelektualnego przygotowania, absolutnej wolności od konformistycznych nawyków. Jestem przekonana, iż wielu świątłych Polaków dzieli w skrytości ducha poglądy p. Zbyszewskiego. Jeśli milczą, to chyba dlatego iż brak im odwagi cywilnej do wypowiadania opinii niepopularnych.

Barbara Szubska
(O r l a n d o, F l a.).

M. Ks.-R. w Chicago. Przesłaliśmy
(22, Hollycroft Ave., N.W.3).

nr 8/882 2 24263

696

87

5/

N. 24

WIADOMOŚCI 16663

UM KORES

zy wybuchali płac
imię”.

WIES

o swego „Napoleo-
icza Szymon Aske-
e odmiany piosenki
em lasem”: „Teraz
słomy, rozdzióbią
... Lepiej w domu
na wojnie kuli szu-
mu pługiem orać
błą dostać”...

YNKA

ie uroczystości ko-
za Mikołaja II w
i podmoskiewskich
powstała panika.
towano na śmierć

ycieńskiej footballo-
chesterskiej zgro-
łumy że około 400
żenia.

hodynce wywołało
arunków — każdy
na pamiątkę. W
yziemne pobudki
ły roli: dano wy-
nemu uwielbieniu
iektę posuwali
owaliocar któ-
rze.

loceniać footballu,
w nim coś piękne-
n natchnąć poetę
tych wierszy, jak
niniejszym nume-
 („Na Antenie”,
zimierza Wierzyń-
do całowania au-
daleka. Rozumie-
osy, muskuły za-
tocar? Jeżeli zaś
nik, hamulce, opo-
rostu wgłębienia,
fotelach mocarne

Y WILDE

Michaél Mac Liam-
londyńskim Ald-
godzinny „mono-

NIETRAFNE ZESTAWIENIE

Do redaktora „Wiadomości”

Z zajęciem przeczytałem rzeczowy na ogół i przekonywający list p. Józefa Stankiewicza („Wiadomości”, nr 891). Tym bardziej uderzyło mnie jego zakończenie. Podkreślenie różnicy między sposobem, w jaki społeczeństwo z doby pierwszego rozbioru z jednej strony, a społeczeństwo z września 1939 z drugiej, reagowało na zagrożenie niepodległości, i wysnuwanie stąd pochlebnych lub niepochlebnych dla danego pokolenia i jego przywódców konkluzji, przeocza zasadniczą różnicę warunków jakie istniały w każdym z tych dwóch momentów dziejowych.

Pierwszy rozbiór nastąpił w chwili wyczerpania społeczeństwa konfederacją barską, która sama była, bez względu na swoje błędy, potężnym zrywem w obronie niepodległości i której upadek zadecydował o rozbiórce. Najazd wrześniowy ugodził w społeczeństwo które miało za sobą kilkanaście lat pokoju i stosunkowej pomyślności. Można podkreślać zasługi tych czy innych mężów stanu dla zapewnienia Polsce owego okresu pokoju; można zresztą i podkreślać taki czy inny ich wpływ na społeczeństwo w różnych dziedzinach. Ale powoływanie się na ten ich wpływ jako na jedną z przyczyn wspomnianej wyżej różnicy postawy społeczeństwa jest przystrajaniem ich kultu w laury nie znajdujące pokrycia w rzeczywistości, a więc wyświadczeniem temu kultowi usługi, jaka dotąd wydawała się monopolem „Strzepów meldunków”. Wywalaniem drzwi otwartych byłoby odpowiadać na pytanie, czy dopiero tak późno stosunek do idei bronienia niepodległości skryształizował się w narodzie polskim, mającym za sobą powstanie kościuszkowskie i powstania XIX w.

Jan Morełowski
(Nowy Jork).

7.

